

Szczególnie skomplikowana jest sytuacja Nicolò Zaniolo, który powrócił do pełnej sprawności po dwóch latach przerwy spowodowanej poważną kontuzją kolana. Dla Romy jest on kapitałem, który trzeba chronić i graczem, którego trzeba odzyskać w 100%. Piłkarz jest z całą pewnością jednym z lojalistów Mourinho, nawet jeśli uczucie z The Special One, pisze dziś Gazzetta dello Sport (M. Cecchini), nie jest jeszcze do końca zgrane.

Jest to wina roli w jakiej Mou go zatrudnia, prawy zewnętrzny atak z bardzo defensywnymi zadaniami. Praca w kryciu, która komplikuje mu zdobycie bramki: zero goli zdobytych do tej pory w lidze, liczba, która mówi sama za siebie.

A ponieważ możliwe jest, że nowy system 3-4-1-2 zaproponowany w Wenecji zostanie utrzymany przez kilka następnych meczów, wykorzystanie Nicolò byłoby jeszcze bardziej problematyczne, ponieważ mógłby on grać albo jako wahadłowy (z problemami, które właśnie naświetliliśmy), albo jako czysty napastnik wystawiony z Abrahamem. Są to pozycje, na których młody zawodnik nie czuje się najlepiej, ponieważ bardziej komfortowo czułby się jako zewnętrzny napastnik w ustawieniu 4-3-3.

Do tego dochodzi jeszcze kwestia jego kontraktu, która nie uspokaja Zaniolo. Wiadomo, że klub uważa go za jednego z najlepszych graczy Romy, a "rdza" tego okresu jest fizjologiczna i przejściowa, do tego stopnia, że sam Pinto przepowiada mu przyszłość jako zdobywcy Ballon d'Or. W rzeczywistości, aby być blisko niego, zasugerowano nawet, aby zatrudnił trenera mentalnego, który pomógłby mu przejść przez ten trudny okres, choć Nicolò powiedział, że nie czuje takiej potrzeby.

Argumentacja, którą wysuwa napastnik, nie jest jednak banalna: jeśli uważa się go za jednego z najważniejszych w składzie, to jego pensja (ok. 2,2 mln z bonusami) nie przystaje do statusu, biorąc pod uwagę, że wielu innych (np. Abraham, Pellegrini, Smalling, Mkhitarjan, El Shaarawy, a wkrótce także Mancini, który znalazł porozumienie w sprawie przedłużenia umowy) zarabia więcej od niego. I tak coś się nie zgadza, do tego stopnia, że Claudio Vigorelli, agent zawodnika, wraz z Pinto już od jakiegoś czasu kładli podwaliny pod odnowienie umowy, mimo że klub chciał odłożyć "niepilne" odnowienie do końca sezonu.

La Gazzetta dello Sport przeprowadziła wywiad z Gian Nicola Bisciotti, lekarzem, który prowadzi rehabilitację Nicolò Zaniolo. W Pontremoli, w Kinemove Center, Bisciotti wraz ze swoim sztabem śledził proces powrotu Zaniolo do zdrowia i z tego powodu jest z pewnością jedną z najlepszych osób, które mogą wypowiedzieć się na temat aktualnej formy młodego mistrza. Poniżej prezentujemy fragment wywiadu.

Jak się miewa Nicolò?

Rozmawiałem z nim, gdy miał robiony rezonans magnetyczny kolana po Juve, bardziej ze strachu niż czegokolwiek innego. Powiedział mi, że czuje się dobrze i widząc jego grę, myśle, że taki właśnie jest.

Dlaczego więc ludzie mówią: Zaniolo jest słabszy?

Mówimy o facecie, który ma za sobą dwie poważne kontuzje, nie było oczywiste, że wszystko skończy się dobrze. Nie rozumiem, jak ludzie mogą czuć, że oceniają rzeczy, których nie znają. Wiesz, co go boli?

Co takiego?

Całe to nadmierne oczekiwanie. Nie należy na niego naciskać. Wyroki sumaryczne wprawiają go w przerażenie, zmuszając go do wykazania, że powrócił do Nicolò z przeszłości. Aby mu pomóc, musisz dać mu spokój. On i jego kolana są w porządku.

Autor: Burdisso